

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej

W cudownym rzymskim ogrodzie, pośród zieleni i fontann, Ligia opowiada Winicjuszowi o swym Bogu - opowiada o Jezusie, który narodził się, aby człowiekowi przywrócić szczęście. Po chwili namysłu zakochany Winicjusz odpowiada: „Mogę wybudować ołtarz twemu Bogu w każdym gaju tego miasta, mogę postawić Mu świątynię w każdym ogrodzie Rzymu - ale wyrzuć Go ze swego serca”. Tak nakreślił tę romantyczną scenę przed oczyma czytelników autor „Quo vadis?”. Ligia nie wyrzuciła Jezusa ze swego serca.

Również i my nie wyrzucamy Boga z naszych serc. Dziś niesiemy Go nie tylko w sercach, ale w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Ukazując Chrystusa w Eucharystii na polskich drogach i placach, ukazujemy żywy Kościół. Bo Eucharystia buduje Kościół. Tak pisał Jan Paweł II w dokumencie *Ecclesia de Eucharistia*. Eucharystia buduje Kościół i to tak silnie, że ów gmach Kościoła trzyma się na mocnych filarach niczym na pięknie zdobionych korynckich kolumnach. Jakie to filary? Cztery ołtarze dzisiejszej uroczystości wskazują przynajmniej na cztery filary budowli, o którą troszczy się Jezus Chrystus – Boski Architekt.

1. Ostatnia Wieczerza – więź z Chrystusem wyraża się we wierze

Filar pierwszy to wiara zbudowana w oparciu o mocną, osobistą, intymną i głęboką więź z Chrystusem. Przy pierwszym ołtarzu usłyszeliśmy opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii. Zasiadający w wieczerniku z apostołami Jezus spożywał z nimi ucztę paschalną. Uczta ta ma w tradycji żydowskiej jasno określony przebieg. Składa się na nią modlitwa zwana *kiduszem* i spożywanie niekwaszonego chleba, *haggada* paschalna i wychylenie czterech kielichów wina, spożywanie gorzkich ziół i śpiewy psalmów. Jezus jednak w pewnym momencie łamie utrwalony schemat. Gdy wieczerza dochodzi do chwili, w której po raz czwarty należało wychylić kielich wina, Jezus powstrzymuje się od tego. Mówi: „Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego”. Dlaczego? Jezus przerywa wieczerzę paschalną, by dokończyć ją z nami w królestwie Ojca. Ostatnia Wieczerza rozpoczęła się w wieczerniku i wciąż trwa. Rozgrywa się codziennie na ołtarzach świata, a ukończona zostanie dopiero wtedy, gdy Jezus w królestwie Ojca wychyli z nami czwarty, kończący ucztę paschalną kielich wina.

Eucharystia to zbawcze wydarzenie, które rozgrywa się codziennie na ołtarzach świata. Kluczem do owocnego w niej uczestnictwa jest wiara. Jesteśmy w rodzinnym mieście Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein. Jej dom stoi zaledwie kilkaset metrów od miejsca, w którym się znajdujemy. Wiemy, że Edyta pochodziła z rodziny żydowskiej, ale w wieku kilkunastu lat świadomie porzuciła judaizm. Gdy jako młody naukowiec pewnego razu w gronie przyjaciółek zwiedzała katedrę katolicką we Frankfurcie nad Menem w roku 1916, uderzyło ją zachowanie pewnej kobiety, która weszła do świątyni z wielkim koszem w rękę, najwidoczniej prosto z targu i w wielkim skupieniu zaczęła się modlić. Dla Edyty był to widok fascynujący. Zatopiona w modlitwie postać urzekła ją. Dotychczas nie знаła przypadku, aby ktoś w ciągu tygodnia wstąpił do synagogi czy kościoła, prosto od swoich zajęć, żeby się tam prywatnie modlić. Tymczasem pełna wiary kobieta wpatrzona w Najświętszy Sakrament rozmawiała z Bogiem. To przeżycie utkwiło na zawsze w pamięci późniejszej świętej i stało się jednym z impulsów jej nawrócenia. Wiara bowiem zakotwiczona w głębokiej, intymnej więzi z Chrystusem, to jeden z filarów, który buduje Kościół.

2. Nakarmienie głodujących na pustkowiu – miłość

Filar drugi to miłość Boża, której doświadczamy, uczestnicząc w Eucharystii. Ołtarz drugi to cudowne rozmnożenie chleba. Otoczony przez tłumy, w pobliżu łagodnych fal Jeziora Galilejskiego, Jezus nie chce, aby ktokolwiek ustał w drodze: „Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszczyć zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze”. Egzegeci jednym chórem poświadczają, że Jezus dokonał cudu, motywowany miłością wobec zgłodniałego tłumu. Dlatego dokładnie 15 lat temu, podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu, Jan Paweł II wyznał: *Wobec Eucharystii cisną się spontanicznie na usta owe słowa Psalmisty: "Czymże jest człowiek, że tak o niego się troszczysz?" Jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek, skoro sam Bóg karmi go swoim Ciałem! Jak wielką przestrzeń kryje w sobie ludzkie serce, skoro wypełni ją może tylko Bóg!*

W nocy w Rochester, gdy zamiera ruch uliczny, słychać wodę spadającą z pobliskiego wodospadu Niagara. Sześcioletni chłopiec mieszkał w Rochester z rodzicami i siostrzyczką. Dziewczynka urodziła się bardzo chora. Miała trzy lata, gdy rodzice zapytali chłopca, czy dla siostry oddałby krew, bez której ta nie może dalej żyć. Chłopiec zgodził się bez wahania. Po kilku dniach lekarze w uniwersyteckiej klinice podłączyli go do siostry i robili transfuzje bezpośrednią. Leżał obok niej i z jego żył przetaczano krew do żył dziewczynki. W pewnym momencie, gdy transfuzja trwała już długo, chłopiec zapytał lekarza: "Czy to tak się umiera?" Lekarz nie wiedział, co odpowiedzieć. Po chwili rozmowy wyszło na jaw, że malec nie rozumiał do końca swoich rodziców. Myślał, że musi oddać całą swoją krew i umrzeć, aby mogła żyć jego siostra. I nie zawahał się. Eucharystia to Krew Chrystusa. W Eucharystii doświadczamy prawdy, iż miłość Boża silniejsza jest niż śmierć. Czerpiąc ją z Eucharystii, rozmieniać ją możemy na drobne w codzienności wobec innych. Właśnie do takiej miłości wzywała niegdyś Matka Teresa, która każdy dzień rozpoczynała klęcząc przed Najświętszym Sakramentem. Mówiła:

„Człowiek jest nieracjonalny, nielogiczny i egocentryczny;

to nieważne - kochaj go.

Jeśli czynisz dobro, powiedzą, że czynisz je dla własnych, egoistycznych celów;

to nieważne - czyn dobro.

To, co zbudowałeś, może jutro zostanie zniszczone;

to nieważne, buduj.

Ludzie, którym pomogłeś, może wcale nie będą ci wdzięczni;

to nieważne - pomagaj ludziom.

Daj światu najlepszą część siebie. Może zostaniesz za to zdeptany;

to nieważne - dawaj zawsze najlepszą część siebie”.

Miłość Boża, którą czerpiemy z Eucharystii, to kolejny filar w wielkiej budowlu Kościoła.

3. Wędrówka do Emaus - nadzieja

Filar trzeci nosi imię: nadzieja. Trzeci ołtarz naznaczony jest wędrówką dwóch uczniów zmierzających do Emaus. Nad Jerozolimą powoli zaczynał panować zmrok. Czerwona kula słońca chowała swą głowę za horyzont. W domach zapalały się pierwsze światła. I wtedy oczy im się otworzyły. Rozpoznali Go przy łamaniu chleba. Odzyskali nadzieję. Niekiedy życie schodzi nam na marzeniach o tym, czego jeszcze nie mamy lub na oplakiwaniu tego, czego już nie mamy. „A myśmy się spodziewali...” – myślimy jak zagubieni wędrówcy. W Eucharystii Chrystus przywraca utracone nadzieje.

Stoimy przy wrocławskiej katedrze, kościele, który podczas II wojny światowej uległ niemal całkowitemu zniszczeniu. Dziś wydaje się niemal cudem, że w całości nietknięta bombami zachowała się Kaplica Bożego Ciała, zwana Kaplicą Elektorską. Została zaklęta w barokowe kształty w pierwszej połowie XVIII wieku przez wiedeńskiego architekta Jana

Bernarda Fischera. W głównym ołtarzu znajduje się złota skrzynia przedstawiająca Arkę Przymierza – znak obecności Boga w Starym Testamencie, a nad nią wznosi się przepiękna monstrancja, ukuta w formie jasnego słońca. To znak Chrystusa w Eucharystii. Ocalenie tej kaplicy w wojennej zawierusze to jakby Boży znak nadziei: tym, co pozwala przetrwać największe nawet dramaty jest Eucharystia. Nadzieja wypływająca z Eucharystii to kolejny filar w wielkiej budowlu Kościoła.

4. Modlitwa o jedność - jedność

Czwarty filar w budowie Kościoła to jedność. Modlił się o nią Chrystus w słowach, które słyszeliśmy przy tym ołtarzu: „Spraw, Ojcze, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”. Jan Chryzostom, patriarcha Konstantynopola z przełomu IV i V wieku, był jednym z największych ojców Kościoła i jednym z najwspanialszych mówców wczesnego chrześcijaństwa. W swoim precyzyjnym i głębokim komentarzu do Biblii pisał: "Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa. Nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem" (*In Epistolam ad Corinthios homiliae* 24, 2 PG 61, 200). Eucharystia jest źródłem jedności chrześcijan, choćby pochodzili z różnych nacji i narodów. O tę jedność modlimy się wraz z Chrystusem w przededniu wielkiego widowiska sportowego, o czym wymownie przypomina nam wygląd ołtarza. Bo jedność to jeden z filarów wspierający budowlę Kościoła.

W cudownym rzymskim ogrodzie, pośród zieleni i fontann, Ligia opowiada Winicjuszowi o swym Bogu - opowiada o Jezusie, który narodził się, aby człowiekowi przywrócić szczęście. Po chwili namysłu zakochany Winicjusz odpowiada: „Mogę wybudować ołtarz twemu Bogu w każdym gaju tego miasta, mogę postawić Mu świątynię w każdym ogrodzie Rzymu - ale wyrzuć Go ze swego serca”. Ligia nie wyrzuciła Jezusa ze swego serca. Również i my nie wyrzucamy Boga z naszych serc. Dziś niesiemy Go nie tylko w sercach, ale w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Ukazując Chrystusa w Eucharystii na polskich drogach i placach, ukazujemy żywy Kościół. Bo Eucharystia buduje Kościół. Budowla ta wspiera się na filarach, którym na imię wiara, nadzieja, miłość i jedność.

Dziś nie wychodzimy w procesji z pochylonymi głowami, lecz z dumnie podniesionym czołem, bo naszym Królem jest Ten, którego pokazujemy światu w Eucharystii. I przypominamy sobie słowa Prymasa Tysiąclecia, który wołał niegdyś: „Musicie mieć w sobie coś z orłów. Serce orle i wzrok orli. Musicie ducha hartować i wznosić się wysoko, ponad wszelkie inne ptactwo. Pamiętajcie, orły to wolne ptaki, bo szybują na niebie wysoko, a nie pełzają nisko po ziemi”.